

Filozoficzne „za” i „przeciw”

Marcin Bogusławski (ilustracja Marciej Pyrzanowski)

Tak czy Nie dla miłości bliźniego



“Czy miłość do bliźniego łączy w odniesieniu do każdego człowieka, czy nie?”

Pytanie to zadaje sobie od dobrych kilku tygodni. Z dwóch powodów. Pierwszy, dotyczy stosunku Polaków do uchodźców. Drugi dotyczy stosunku polskiej szkoły – nauczycieli, dzieci – do uczniów ateistów.

■ Czy uchodźca to bliźni?

Kim jest uchodźca? To człowiek, który ucieka ze swojego kraju z powodu wojny czy prześladowania. W swoim miejscu za-

mieszkania osoba, która stanie się uchodźcą, boi się o swoje życie, zdrowie lub swoją wolność.

Kim jest ateista? To osoba, która nie wierzy w istnienie boga. W Polsce często traktuje się jako ateistów wszystkie te dzieci, które nie chodzą w szkole na katechezę, bo religię utożsamia się u nas z katolicyzmem.

Czy katolicy, uchodźcy i ateści są dla siebie bliźni? Czy powinni się kochać? Czy miłość bliźniego dotyczy wszystkich ludzi?

✗ Nie

Wiele osób mówi, że przybywający do Europy uchodźcy, a także ateści, są wrogami katolików, a również naszej, polskiej i europejskiej, kultury. Kim jest wróg?

Wróg to ktoś niebezpieczny. Zabija, stosuje przemoc, na przykład tortury, stara się narzucić innym swój punkt widzenia, swoje obyczaje, swoje prawo.

Uchodźcy są niebezpieczni, są bowiem muzułmanami. Ich religią jest islam, wrogo nastawiony do katolicyzmu i do wartości ważnych dla Europejczyków. Wyjaśnieniem tej kwestii zajął się ksiądz Ry-

szard Winiarski, a streścić by to można mniej więcej tak:

■ Dobry chrześcijanin, zły muzułmanin?

- ✗ *Koran*, księga święta dla muzułmanów poniża osobę Jezusa, kwestionuje jego boskość, a więc obraża uczucia religijne chrześcijan. Przez to poniża także kulturę europejską, która wywodzi się z chrześcijaństwa.
- ✗ Kraje muzułmańskie nie przestrzegają

Dziennik wydarzeń

Daty miesiąca do wykorzystania na lekcji etyki

listopad 2015

poniedziałek 2

- ✓ Dzień Zaduszny



od środy 11 do niedzieli 15

- ✓ Diwali – hinduskie święto światła (patrz str. 9 i 10)

niedziela 15

- ✓ Światowy Dzień Recyklingu

poniedziałek 16

- ✓ Światowy Dzień Tolerancji

piątek 20

- ✓ Dzień Filozofii (UNESCO)
- ✓ Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka

środa 25

- ✓ Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet
- ✓ Światowy Dzień Pluszowego Misia

niedziela 29

- ✓ Światowy Dzień bez Zakupów
- ✓ Andrzejkę

praw człowieka, nie są demokratyczne, prześladowają chrześcijan. Dlaczego zatem mamy kochać i pomagać tym, którzy są okrutni dla chrześcijan i Europejczyków?

■ Kim są uchodźcy?

- ✗ Uchodźcy nie podlegają weryfikacji – nie wiemy, kim są, jakie mają poglądy, jakie są motywy ich ucieczki. Wiemy tylko, że czegoś od nas chcą. Są anonimowym tłumem z roszczeniami. ☹

☞ Kocha się zawsze konkretnych ludzi. Bliźni zaś, to ktoś, kto nie tylko przyjmuje pomoc, ale gotów jest także pomóc nam. Trudno więc uznać uchodźców za bliźnich.

- ✗ Bliźni to ktoś, kto żyje między nami i z nami. Uchodźcy nie chcą budować z nami wspólnego świata (nie chcą się w pełni asymilować, mówiąc uczenie). Ich dzielnice w Paryżu czy Londynie to „brud i demolka”. Nie chce się im pracować. Tworzą swój odrębny świat, nieprzyjaźnie nastawiony do europejczyków i chrześcijan.

■ Niebezpieczeństwo ateizmu?

Ateiści są niebezpieczni, dlatego że nie wyznają wiary katolickiej. Są też często krytyczni wobec religii. Skoro kultura europejska jest chrześcijańska, także ateści starają się ją zniszczyć. Osoby, które boją się ateistów, mówią między innymi, że:

■ Czy ateista jest niemoralny?

- ✗ Nie ma moralności bez boga i bez religii. Jeśli moralność byłaby tylko wymysłem ludzi, można by ją dowolnie zmieniać. Można by zatem uzasadniać zabijanie ludzi, aborcję itd.
- ✗ Jeśli nie wierzy się w życie wieczne, nie ma powodów, by być dobrym człowiekiem, pomagać innym, troszczyć się o przyrodę. Skoro nasze życie trwa tylko na Ziemi, należy się nim cieszyć, dbając tylko o własne zachcianki i swoje interesy.
- ✗ Bez wiary w boga nie ma sensu mówić o sprawiedliwości. Tu, na Ziemi, sprawiedliwości zwyczajnie nie ma – sądy wydają złe wyroki, nie naprawia się krzywd. Na szczęście istnieje sąd boży, na którym każdy zostanie sprawiedliwie oceniony.

nieco-dziennik etyczny

red. nac.

Agnieszka Abémonti-Świrniak

autorzy tego numeru

Marcin Bogusławski

Janina Tyszkiewicz

Andrzej Wendrychowicz

ilustracje tego numeru

Peter Herl

Dorota Klewicka

Maciej Pyrzanowski

kontakt

ndetyczny@wp.pl

internet

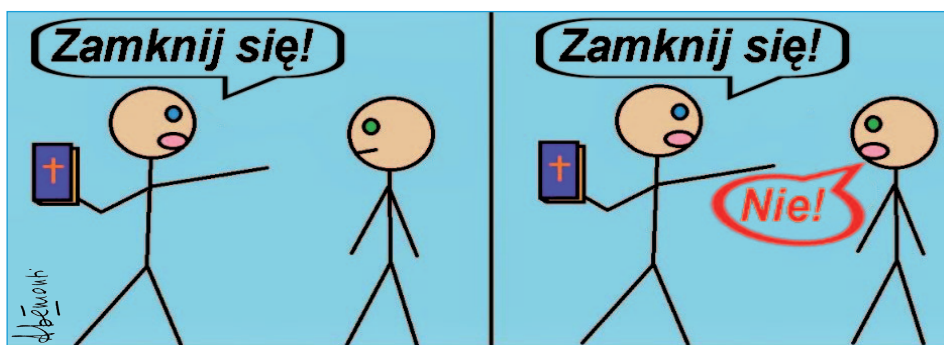
<http://robila.overblog.com/>

<http://www.etykawszkole.pl/>

Podziękowania za skład

Emmanuelowi Abémonti

Wszelkie propozycje mile widziane



wczorajszy ateista

dzisiejszy ateista

■ Ateista tolerancyjny?

- ✗ Bez wiary w boga nie rozumie się kim jest normalny człowiek. Ateiści uczą tolerancji dla tego, co nie jest naturalne: akceptują homoseksualizm, zabiegają o małżeństwa dla gejów i lesbijek itd. Nietolerancyjni są tylko w stosun-



Tak

Zastanówmy się, kim jest bliźni?

■ Może jednak bliźni?

Słowo to odnosi się do szerokiego kręgu osób: rodaków, przyjaciół, krewnych, kochanków, sąsiadów, towarzyszy, w końcu do każdego, kto nie jest mną samym. W języku polskim słowo bliźni związane jest z czasownikiem „bliźnić się”, który oznacza: „goić rany, zrastać się, bratać się, przyjaźnić się.”

Bliźnim zatem jest dla nas każda osoba, nie tylko przychylnie do nas usposobiona. Bycie bliźnim zobowiązuje nas do tego, by pomagać, troszczyć się, wyświadczyć przysługę w potrzebie. Tak widział to Jezus, który wzywał, by kochać swoich nieprzyjaciół. Myśleli tak również ważni filozofowie chrześcijańscy, jak Augustyn („Wszystkich ludzi trzeba kochać jednakową miłością.”), czy Ambroży („sprawiedliwość każe kochać bliźniego, a sprawiedliwość obfitująca i doskonała każe kochać nawet i wrogów”).

Miłość oznacza w pierwszym rzędzie pomoc i powstrzymywanie się od zła. I taką postawę powinniśmy może przyjmować wobec wszystkich bliźnich, z uchodźcami i ateistami na czele. Miłość to także szukanie prawdy o świecie i o ludziach, by nie krzywdzić ich fałszywymi opiniami. A uznawanie ateistów i uchodźców za wrogów jest poglądem krzywdzącym.

■ Skąd się wzięła europejska moralność

- ✓ Kultura europejska wywodzi się ze starożytnej Grecji. To właśnie tam powstała etyka, jako nauka o moralności. Do dziś uczy się o etyce Sokratesa, Platona, Arystotelesa, stoików. Tworzyli oni

ku do wierzących. Głoszenie tolerancji, gdy samemu jest się nietolerancyjnym, jest niekonsekwencją ateistów.

Można to podsumować słowami bp. Philipa Egana, który mówi, że „utrata wiary podważa fundamenty etyki”. Ateiści są zatem wrogami, a nie bliźnimi, których należy kochać.

na długo przed powstaniem chrześcijaństwa. Nie da się zatem twierdzić, że poza religią chrześcijańską nie istnieje moralność. Warto także pamiętać, że w imię Boga zabijano masy ludzi: Żydów, waldensów, tzw. czarownice. Błogosławiono też żołnierzy w trakcie wojen. Pokazuje to, jak zmienna jest etyka w obrębie religii. Świadomość, że moralność jest rzeczą ludzką, a nie boską, pozwala na odpowiedzialne kształtowanie norm moralnych.

■ Po co być dobrym, gdy się nie wierzy w boga?

- ✓ Troska o przyrodę i troska o innych ludzi może być uzasadniona w różny sposób. Można stosować zasadę „nie czyn drugiemu, co Tobie niemiłe”. Można dbać o świat po to, by następne pokolenia (nasze dzieci, wnuki, prawnuki) mogły żyć w nim spokojnie. Można wskazywać, że obowiązki etyczne wynikają z faktu, iż człowiek jest zwierzęciem rozumnym, ewolucyjnie spokrewnionym z innymi gatunkami.
- ✓ Sensowna wydaje się troska o sprawiedliwość tu, na ziemi. Nie napawa mnie pociechą wizja sądu bożego, kiedy widzę dzieci skrzywdzone seksualnie przez dorosłych, którzy nie ponieśli za to żadnej kary. Ale nie ma też we mnie mściwości – wiara, że bóg skaże kogoś na wieczne potępienie wydaje mi się straszna. Jeszcze bardziej straszna wydaje mi się wiara, że ludzie zbawieni będą cieszyć się z wiecznej męki tych, którzy trafili do piekła. Dla mnie sprawiedliwość polega na naprawieniu krzywd, na uzdrowieniu relacji ☞

między ludźmi, a nie na znęcaniu się nad innymi. Chciałbym zabiegać o taką sprawiedliwość i chciałbym być moralny nie dlatego, że boję się wiecznych tortur. Ale dlatego, że życzliwie patrzę na innych ludzi, na świat i na siebie samego.

■ Gdzie przebiega granica tolerancji?

- ✓ Tolerancja wobec ludzi kończy się tam, gdzie inni stają się nietolerancyjni. Ani współczesna biologia, ani współczesna medycyna nie pozwalają mówić o homoseksualizmie, jako chorobie czy dewiacji. A małżeństwo widzimy jako jedną z podstawowych form relacji między ludźmi. Po prostu. Doktryny religijne mogą wiązać homoseksualizm z grzechem, ale winny podkreślać, że taki pogląd wynika z religijnej tradycji i nie ma racjonalnych podstaw, by musieli zgadzać się z tym wszyscy ludzie. Tolerancja kończy się tam, gdzie zaczyna się nietolerancja innych – dlatego próby narzucenia religijnej etyki całemu społeczeństwu muszą podlegać krytyce.

Podobnie można odpowiedzieć na argumenty w sprawie uchodźców.

■ Kwestia religii?

- ✓ Nie wszyscy chrześcijanie wierzą, że Jezus był synem bożym. Nie wierzą w to także Żydzi. Czy to znaczy, że obrażają uczucia religijne katolików? I że należy tych ludzi usunąć z Polski? Warto także pamiętać o tym, że i katolicy obrażają uczucia religijne innych osób. Przykładem może być katolicki kult obrazów, który bywa zgorszeniem dla części protestantów.
- ✓ Polacy niechętnie nastawieni do muzułmanów wzywają do odrzucenia praw człowieka. Demonstranci w Łodzi nazwali prawa człowieka bajką. A Sławomir Cenckiewicz pisał, że prawa człowieka przesłaniają nam obraz sytuacji, związanej z napływem muzułmanów.

■ Jacy uchodźcy w Polsce

- ✓ Od nas zależy czy i jak będziemy weryfikować uchodźców.
- ✓ Polscy Tatarzy są przykładem zasymilowanych muzułmanów. Podobnie zasymilowali się Syryjczycy żyjący w Łodzi, niektórzy od ponad 20 lat. Aby budować wspólny świat, potrzeba jest wola obu stron. □

Humanizm postkatolicki

Agnieszka Abémonti-Świrniak
(ilustracja Peter Herl)

Czym jest pogrzeb i jak może wyglądać w wymiarze bezreligijnym?

NIERZADKO zdarza się, że idąc na pogrzeb zdeklarowanego ateisty, spotykamy nad jego grobem... księdza. Dla ludzi wierzących (a rodzina często pozostaje wierząca) jest bowiem śmierć przejściem do innego życia, które nie może dokonać się bez odpowiedniego rytuału i przewodnika. Skąd się te odruchy biorą i jak zaangażować humanistyczną refleksję postkatolicką w rytuał pogrzebowy?

■ Grób to pamięć

Nie istniało i nie istnieje społeczeństwo, bez względu na czas i miejsce, które nie posiadałoby rytuałów, związanych z ciałem zmarłego. Nawet jeśli jest to osoba pogardzana, czy wróg, dokonuje się czegoś w rodzaju „anty-rytuału”. Fakt odmówienia inhumacji, czy porzucenia ciała na pastwę losu, jest bowiem znaczący. To sposób na wymazanie pogardzanej osoby ze świadomości, lub odebranie jej bliskim możliwości czczenia jego pamięci. Proste, nie ma miejsca – nie ma osoby. Kto nie ma grobu o tym się nie pamięta. Dlatego właśnie żyjące wieki temu na pustyni plemiona żydowskie otaczały miejsce pochówku kamieniami, aby widać było, w niesprzyjającym temu piaszkowym pejzażu, gdzie spoczywa bliski zmarły. Taką karą popadnięcia w ludzką niepamięć, miało ponoć być wrzucenie do wody ciała odpowiedzialnego za zamachy z 11 września 2001 bin Ladena. Tym bardziej, iż w tradycji muzułmańskiej ważne jest złożenie zwłok do ziemi (do wody można „legalnie” odesłać tylko ciało osoby zmarłej na wodzie, w przypadku, jeśli niemożliwe jest szybkie dotarcie do lądu). Ma to być, teoretycznie kara dla nieżyjącego, w praktyce, spada ona na tych, którzy pozostali. O ile zmarłemu nic to już zmieni, o tyle jego rodzinie ciężać będzie niedopełniony, instynktownie przekazywany od pokoleń, obowiązek. Za chwilę zobaczymy, zresztą, iż rytuały pośmiertne są, w rzeczywistości, potrzebą i domeną żywych.

Sukces Sofoklesowej Antygony, nawet w XXI wieku, bez wątpienia spoczywa właśnie na opisie konfliktu, wynikającego z silnie zakorzenionych, wręcz uregulowanych prawnie, tradycji i rytuału pogrzebowego. W związku z tym, iż zdrajcom Teb odmawia się pochówku, Antygona łamie

Etyczna lekcja

Agnieszka Abémonti-Świrniak (ilustracja internet)

Lekcja ze szkieletem nie tylko na Halloween

ZACZYNAJMY od wydrukowania części ludzkiego szkieletu (do ściągnięcia stąd <http://www.etykawszkole.pl/baza-wiedzy-/materaiay-edukacyjne/347-pomys-na-lekcj-krigosup-moralny>) i pocięcia go na części. Młodszym tłumaczymy, ze starszymi omawiamy wyrażenie „kręgosłup moralny” i rozdajemy części szkieletu (pojedynczym uczniom lub dwójkom - praca w parach uczy współpracy). Zadaniem uczniów jest zrekonstruowanie szkieletu, zgodnie z fizjologią człowieka, przypisując każdej z kości wybraną przez siebie wartość moralną, bez której, ich zdaniem, człowiek nie mógłby się obyć, chcąc być istotą prawą i godną. Dla urozmaicenia zadania można zaproponować szukanie rzeczowników, kończących się na „-ość”, niczym „kość” (małuchom można je po prostu powiedzieć), jak „miłość, czułość, ciekawość, godność, hojność, inność, jedność, normalność, odpowiedzialność, oryginal-

ność, równość”, itd., itp.

Po skompletowaniu szkieletu, dyskutujemy z uczniami, dlaczego takie, a nie inne cechy charakteru wybrali, prosimy o uzasadnienie, do czego są potrzebne, mówimy o życiu w społeczeństwie, ale i o godności własnej, porównujemy pomysły, wysłuchujemy zarzutów, itd.

Jeśli starczy czasu, na koniec, budujemy wspólny klasowy szkielet z powtarzających się u większości osób pojęć. W niezbyt licznych klasach wariant wspólnego szkieletu można zastosować od samego początku.

W zależności od wieku, można poprosić o podanie przykładów z literatury czy innych sztuk, mówiące o wybranych przez dzieci/młodzież wartościach. Mogą to być zarówno baśnie, jak i utwory klasyczne typu „Inwokacja” („Litwo, ojczyzno moja!”), czy fraszka Kochanowskiego „Na Zdrowie”. Dlaczegożby nie teksty współczesnych piosenek?

Kompleksowy opis tego scenariusza lekcji pod wyżej podanym adresem na <http://etykawszkole.pl>. □



☞ prawo, grzebiąc brata – zdrajcę, ale przestrzegając w ten sposób prawa religijnego, które nakazuje pogrzebanie każdej istoty ludzkiej. Nie bez znaczenia jest także kara jej wyznaczona – zostanie żywcem zamurowana w grobowcu, gdzie dopiero sama popełni samobójstwo. Oznacza to przeskoczenie nieodzownego wszak etapu – śmierci. Antygona odprawiona zostaje do krainy zmarłych za życia, co zaprzecza prawu naturalnemu i religijnemu. Kreona (króla Teb) zresztą ciężko ukaże los za igranie ze śmiertelnym porządkiem – samobójstwo popełnią jego żona i syn.

■ Śłuża między światami

Aby odejść w zaświaty trzeba bowiem wprzód opuścić ten świat. Sama ceremonia pogrzebowa (która niekoniecznie ma postać grzebania w ziemi) i związane z nią inne czynności (np. religijne obmywanie zmarłego u muzułmanów, czy makijaż ze względów estetycznych) jest jakby służą między życiem doczesnym a tym, dokąd podążymy po śmierci. Wszystko jedno, czy wierzymy w piekło/czyściec/niebo, reinkarnację lub rozkład ciała. Według interpretacji religijnych, a nawet kulturowych, zmarły nie należy już do świata żywych ale dopóki nie odeśle się go wedle pewnych prawideł, nie będzie należał też jeszcze do krainy umarłych. Może nawet straszyć w postaci ducha! Żeby dojechać, trzeba wyjechać. Odprawiając ostatnią posługę bliscy jakby wsadzali zmarłego na prom w zaświaty. Czasem nawet dają mu fundusze na bilet jak to czynili starożytni Grecy – zmarłemu kładziono do ust obola, aby miał czym zapłacić Charonowi, przewoźnikowi dusz na drugi brzeg podziemnej rzeki zapomnienia – Styksu. Wiele nacji składało też do grobów, wraz z ciałem, przedmioty domowego użytku, broń, czy jedzenie, żeby, po przebudzeniu po drugiej stronie, dało się kontynuować „normalne” życie. Prawosławni do dziś spożywają na grobach posiłek, symbolicznie zostawiając jego część umarłym.

Tak wielka dbałość o tych, którzy odeszli jest zarówno pomocą w przejściu na drugą stronę, jak i wyraźnym przekazem „nie wracajcie”. Niczym w „Dziadach” Mickiewicza, gdzie karmi się dusze, prosząc, aby się najadły i nie przeszkadzały żywym. Są oczywiście, w mitologiach, postaci, którym udało się w jakiś sposób to prawo przechytrzyć, ale zawsze ponoszą tego konsekwencje – Orfeusz traci Eurydykę, Persefona będzie musiała wracać do Hadesu, z którym związała ją zjedzony owoc granatu. Nie przez przypadek jest Styks rzeką zapomnienia – umarły ma zapomnieć drogi powrotnej do domu (ma zresztą tylko jeden obol, więc nie miałby

czym zapłacić za przewóz „z powrotem”), ale także ma zapewne ułatwić zapomnienie tym, którzy pozostali. Show must go on. (Spektakl musi trwać).

■ Pogrzeb dla... żywych

Bo tak naprawdę, choć wszelakie rytuały pogrzebowe wydają się skoncentrowane na zmarłym, służą głównie żyjącym. Nie tylko pozwalają na ostatni gest wobec danej osoby, ale również dają uludę działania, wpływu na to, na co wpływu nie mamy. Śmierć zabrała nam nieodwołalnie i nie pytając o zdanie kogoś bliskiego, kogoś, kogo wcale nie chcielibyśmy jej oddać. Dlatego pragniemy, aby ostatnie słowo (w postaci pochówku) należało do nas, a nie do niej.

Dla innych, z kolei, jest dbałość o zmarłego sposobem na swoje „odkupienie win”. Wiele umiera po przedłużającej się chorobie, doprowadzającej bliskich do rezygnacji, pogodzenia się z losem, więc śmierć często jawi się w takich warunkach, jako wyzwolenie dla wszystkich – zarazem cierpiącego, jak i jego rodziny. Trudno jednakże i społecznie niestosownie jest przyznać się do takiej wizji sprawy. Dlatego jak największe zaangażowanie w rytuały pośmiertne służy udowodnieniu sobie i otoczeniu, że odejście chorego jednak dotknęło nas bardziej niż w zabieganym życiu jesteśmy w stanie okazać. Starożytni mieszkańcy wschodu okazywali swój ból rozdzieraniem szat. Wiele narodów (zwyčaj ten obecny jest wciąż na niektórych polskich wsiach!) wynajmowało płaczki.

Albowiem, tak jak jest pogrzeb służą dla zmarłego, który wypłynie (na łódce Charona) po jej drugiej stronie (choćby w postaci pierwiastków, przedostających się do przyrody), tak i dla żywych jest on swego rodzaju komorą dekompresyjną. Wdech, wydech, ciśnienie opada, już po wszystkim. Już nie musimy biegać do chorego do szpitala, lub otrząsnęliśmy się z szoku przedwczesnego odejścia, zajęliśmy się też ciałem, odprawiliśmy „ostatnie pożegnanie”, reszta nie zleży już od nas. Po uczciwie wypełnionym obowiązku, zostaliśmy sami i musimy zacząć nowe życie, pozbawione jednego z głównych elementów, jakim był zmarły, radząc sobie za pomocą psychologicznego okresu żałoby. Ta

już jednak dotyczy jedynie żywych.

■ Postkatolicka ceremonia humanistyczna

Rytuał odesłania zmarłego w zaświaty ma najczęściej aspekt religijny, z powodu wierzeń zmarłego lub rodziny. Obecność księdza nawet ateistom zdaje się nie raz uzasadniona, gdyż siła tradycji każe im sądzić, iż podniosła atmosfera właśnie od niego zależy. Samym duchownym zdarza się wykorzystywać ten fakt, odmawiając pochówku (patrz akapit pierwszy) na przykościelnym (najczęściej jedynym w wiosce) cmentarzu pod różnymi pretekstami (niechodzenia na mszę, itp.)

Nic bardziej mylnego. Ponieważ więk-



szość bliskich pograżonych w bólu i zajętych sprawami administracyjnymi nie czuje się na siłach wziąć na siebie zorganizowania rytuału, powstał w wielu krajach „zawód” mistrza cere-

monii humanistycznych. Niestety nie ma szkół czy kursów, które kształciłyby do tej delikatnej posługi, nie znaczy to jednak, że przychodzą oni znikąd. Należy po prostu dobrze sprawdzić, z kim mamy do czynienia. Czasem wystarczy skontaktować się z mistrzami, współpracującymi z zakładem pogrzebowym, można też wybrać postaci „certyfikowane” przez znane od lat Polskie Stowarzyszenie Racionalistów (ceremoniehumanistyczne.pl). Ich zaletą jest, między innymi, to, że, w przeciwieństwie do księży można wspólnie z nimi zaplanować przebieg pochówku czy złożenia urny.

„Osoby świeckie, jak wszystkie inne chcą móc wyrazić swoje uczucia i dzielić je z innymi kobietami i mężczyznami, którzy są ich siostrami i braćmi w ludzkości” brzmi opis „cywilnego” pogrzebu na znanym belgijskim portalu laickim. Dlatego, w odróżnieniu od księży, mistrzowie ceremonii skupiają się na ludzkim wymiarze wydarzenia. Poza tym, że nie wspominają wątków religijnych i zaświatowych, powinni zwracać uwagę na więź rodziny i przyjaciół ze zmarłym. Nie rozdrapywać ran ale pomóc w ujęciu bólu i smutku za pomocą tekstów literackich czy filozoficznych, odpowiedniej muzyki i gestów. Ateizm czy laickość nie są niewspółmierne z żalem i pragnieniem okazania go. Zdając sobie sprawę z potrzeby jakiegokolwiek ☞

działania, którą odczuwają pozostali przy życiu w obliczu bezsilności wobec śmierci, mistrz ceremonii zachęca ich do wygłaszania ostatniego pożegnania, może prosić o minutę ciszy, nie, żeby modlić się za zmarłego, ale aby przywołać jakiś wyjątkowy moment, spędzony z nim, o którym chciałby, byśmy pamiętali. Proponuje podejście do trumny, w celu wykonania gestu, który, w o osobistym poczuciu danej osoby symbolicznie wyrazi przywiązanie do zmarłego, przez co pozwoli obojgu na rozstanie, bez nagłego, brutalnego zrywania więzi emocjonalnej. Krótko mówiąc, mistrz ceremonii musi charakteryzować się obyciem psychologicznym i antropologicznym, aby rozumieć sens i źródła odwiecznych rytuałów pogrzebowych. Następnie zaś wykazać się inwencją twórczą, która pozwoli mu odpowiedzieć na instynktowną potrzebę „odesłania” zmarłego jednakże w sposób niereligijny. A do tego w postkatolicko humanistyczny sposób skieruje myśli rodziny na ludzki wymiar wspólnej egzystencji i śmierci, zamiast przedstawiać im ułudne religijne wersje życia i zaświatów. ■

Niecodzienne rytuały

Agnieszka Abémonti-Świrniak

DLA rozluźnienia atmosfery kilka przykładów najdziwniejszych rytuałów pogrzebowych, o jakich słyszał świat.

Na Madagaskarze występuje tzw. „przewracanie zmarłych”. Tak naprawdę polega na odkopywaniu ich (nie wcześniej niż półtora roku po pogrzebie i nie częściej niż co siedem lat) i owijaniu w nowy biały całun. Przez dwa, trzy dni, które spędzają oni wśród żywych, odbywają się tańce i uroczyste uczty, a rodzina prosi zmarłego o rady. Niestety nie każdą rodzinę stać na odprawienie tego obyczaju, który, paradoksalnie nie jest bynajmniej przedwieczny – powstał w XIXw., jako odpowiedź na zbytne zeuropeizowanie się pary królewskiej (w wyniku kolonizacji), która dawniej zapewniała łączność między światem żywych, a umarłych.

Chińskie plemię Bo, niestety wyniszczone przez dynastię Ming w XVII wieku, zawieszało trumny na zboczu skalistego klifu. Trumny były stawiane na wystających częściach skał lub wbitych w nie hakach, albo ustawiane jedna na drugiej u wejścia skalnych grot. Ponoć powodem tego fantazyjnego pochówku był strach przed pożarciem przez robactwo. A może chodziło o to, by upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu? Nie rozstawać się brutalnie ze zmarłym (wiadomo, jak trudnym prze-

Niecodzienne groby (foto Emmanuel Abémonti)



1	
2	3
4	

1. Cmentarz monumentalny w Mediolanie (Włochy)
2. Opuszczony grób. Cmentarz w Saint-Leu (Wyspa Réunion)
3. Cmentarz żydowski w Łodzi
4. Grobowiec przedstawiający Ostatnią Wieczerzę (naturalnej wielkości). Cmentarz monumentalny w Mediolanie (Włochy)

życiem dla bliskich jest zakopanie trumny pod ziemią), przy jednoczesnym oddaniu mu niezbędnej ostatniej posługi?

Znacznie bardziej brutalnie odsyłają w zaświaty zmarłych niektórzy Tybetańczycy. Często praktykują „pogrzeb podniebny”. Powodem jest ponoć złodowaciała ziemia, w której trudno kogoś inhumować. Dlatego mistrz ceremonii (z którym inni mieszkańcy nie utrzymują stosunków to-

warzyskich lecz dostarczają mu pożywienia), odnosi ciało z dala od rodzinnej wioski, gdzie m.in. gra na flecie, wykonanym z ludzkiej kości. Następnie kroi zwłoki na kawałki i posypuje mąką, która ma wchłoniąć krew. Ciało zjadane jest przez okoliczne sępy, co symbolizuje jego wzlot w powietrze. I całkiem rzeczywisty powrót do łańcucha pokarmowego natury, czyli życia. ■

Etyka – spotkanie z różnicami

LADNYCH parę lat mieszkałem w Berlinie, wtedy jeszcze tym Zachodnim – osobiście wykuwałem dziury w padającym murze berlińskim. Z uwagą i sympatią nadal śledzę wydarzenia w tym zjednoczonym już, ogromnym, wielokulturowym, pięknym mieście.

■ Religijno-etyczne referendum

W kwietniu 2009 roku w Berlinie miało miejsce osobliwe referendum. Jego inicjatorzy chcieli, aby uczniowie musieli wybierać, czy będą chodzić na obowiązkowe lekcje religii, czy etyki. Od roku 2006 lekcje etyki są w berlińskich szkołach, w wieku 14-19 lat, obowiązkowe. Głównym argumentem inicjatorów referendum, było także religię uczynić przedmiotem obowiązkowym. Od razu wyjaśnię, że mieszkańcy Berlina w głosowaniu tym nie zgodzili się na proponowaną zmianę.

Referendum poprzedziła niewiarygodnie (jak na takie, wydawałoby się, trzeciorzędne wydarzenie) szeroka i barwna kampania społeczna. Obozy „Pro Reli” i „Pro Ethik” zażarcie walczyły ze sobą na transparenty, wiece, marsze i akcje uliczne, debaty, hasła, specjalnie skomponowane pieśni etc. etc.

Argumenty za obowiązkową religią są dla nas mniej interesujące. Warto jednak zapoznać się z argumentami za obecnością lekcji etyki w szkołach, także po to, aby wykorzystać je w staraniach o zorganizowanie etyki w szkołach Waszych dzieci.

■ Zróżnicowanie kulturowe

Z uwagi na zróżnicowanie kulturowe Berlina (obecnie już ponad 40% dzieci i młodzieży w wieku 6-15 lat ma korzenie imigracyjne) uczniowie powinni na lekcjach etyki rozwijać zdolność do prowadzenia dialogu, doświadczać poczucia wspólnoty oraz nauczyć się wzajemnej tolerancji i szacunku. Zadaniem szkoły, i to bardzo ważnym, jest wspieranie tych trzech wartości. Uczniowie powinni ze sobą rozmawiać o podstawowych problemach etyki, o kulturze ich krajów pochodzenia, o samodzielnym kształtowaniu własnego życia.

■ Razem w społeczeństwie

Wspólne lekcje etyki wzbogacają ogólne wykształcenie i uczą kierowania się wartościami zapisanymi w konstytucji i prawach człowieka. Przy ogromnym zróżnicowaniu wyobrażeń o świecie w naszym

społeczeństwie, posiadającym odmienne rodowody kulturowe, religijne i światopoglądowe ważnym jest, aby na lekcjach etyki uczniowie zajmowali się podstawowymi wartościami, jak: wolność, równość, sprawiedliwość i solidarność, tolerancja i odpowiedzialność. To przeciwdziałała tendencjom fundamentalistycznym wśród młodzieży, promuje wolne od agresji rozwiązywanie problemów i konfliktów oraz wspiera konsensus wokół podstawowych wartości w naszym społeczeństwie.

■ Religioznawstwo kulturowe

Ogólna znajomość religii pomaga we wzajemnym zrozumieniu różnych cywilizacji. Wielu dzieł literatury, sztuki i muzyki w kulturze europejskiej nie da się zrozumieć bez znajomości mitologii antycznej oraz opowieści w żydowskiej i chrześcijańskiej Biblii. Religia tak samo jak sztuka, nauka, prawo, filozofia i etyka okazuje się istotną częścią spuścizny każdej kultury, także Europy, czy innych kontynentów i państw. Dlatego podstawowa wiedza o niej, jak również różnych światopoglądach są elementami ogólnego wykształcenia każdego obywatela. Uczniowie potrzebują takiej wiedzy i jest ona zapisana w ustawie o wprowadzeniu do szkół lekcji etyki.

■ Neutralność

Neutralność religijna i światopoglądowa na lekcjach etyki rozwija poszanowanie obcych przekonań. W przeciwieństwie do wyznaniowego nauczania przez kościół i wspólnoty religijne, lekcje etyki są prowadzone neutralnie religijnie i światopoglądowo. To znaczy, że żadna wiara lub ideologia nie są reprezentowane lub faworyzowane. Doświadczenia uczniów z tak prowadzonych lekcji oraz dialog w klasie, pomagają im rozwijać szacunek dla uczniów z inną hierarchią wartości, innym rozumieniem świata i nadawać sens własnemu życiu.

■ Wolność wyboru

Lecje etyki kształtują wolność indywidualnych orientacji. Etyczne wykształcenie ogólne i prowadzony na lekcjach dialog wśród uczniów pochodzących z różnych kultur i religii, o różnych światopoglądach, kształtuje w nich wolność wyboru orientacji w życiu i samodzielnego decydowania się na określoną religię, wyznanie lub ideologię, albo też... na żadne z nich.

Nie tylko berlińskie dzieci, zresztą, uczą się tego na lekcjach etyki. Znając jednak ich system edukacji, łatwiej zrozumieć, dlaczego akurat Niemcy przyjmują tak ogromną liczbę uchodźców, witanych przyjaźnie na dworcu w Monachium, dokąd przybywały pociągi z emigrantami.

■ Empatia w dzisiejszej Polsce

Ktoś rzec może: „Ale w Polsce prawie nie ma cudzoziemców, ani wyznawców innych, niż katolicka, religii, a zatem wszystkie przytoczone wyżej argumenty nas nie dotyczą”. Owszem, aż tylu co w Niemczech, a szczególnie w Berlinie, nie ma, ale w polskich szkołach są ateści, są od wielu lat obcokrajowcy - dzieci tatarskie, romskie, wietnamskie, czeczeńskie, chińskie, ukraińskie. W dużych miastach osiedlają się wysyłani ze swych krajów na misję dyplomaci, ekonomiści, pracownicy zagranicznych firm, itd., itp. Na każdym pograniczu mamy pewną liczbę uczniów z sąsiedzkim pochodzeniem.

Niebawem będą, być może, także dzieci syryjskie, irackie, afgańskie i inne. Niezależnie od tego, jakie strachy może budzić w nas ta sytuacja, musimy stawić czoło lękom, które wynikają czasem właśnie po prostu z nieznajomości realiów innej kultury.



Kiedy zamierzamy nauczyć polskie dzieci empatii i sympatii wobec swoich zagranicznych koleżanek i kolegów? Gazety i telewizja nam w tym nie dopomogą, bo politycy i większość żurnalistów udowadniają, że nie powinniśmy przyjmować przybyłych do nas cudzoziemców, gdyż są nam religijnie i kulturowo obcy, wręcz jest obcość ta elementem zagrożenia. Póki co, mogą się więc tego nauczyć, w zasadzie, tylko na odpowiednich zajęciach. Jeśli jeszcze tego nie zrobiliście, poślijcie jak najszybciej swoje dziecko na etykę. □

„Jedno oko na Maroko” Tomasz Kwaśniewski, Anna Bedyńska wyd. Czarna Owieczka, Warszawa, 2013

Cześć, na imię mam Adam, Jarek, Edyta, Wiola, Zygmunt... Nie mam rąk, nie mam nóg, chodzę po domu nago, jestem bezdomny, jestem księdzem...

■ Zakazane pytania

„Jedno oko na Maroko” to zbiór rozmów dzieci, przypuszczam, że dzieci autorów książki, z ludźmi, „na których nie wypada się gapić”, bo cechuje ich jakaś niepełnosprawność fizyczna, np. brak rąk lub nóg, brak pigmentu w skórze, albo coś co wyklucza ich ze społeczeństwa, np. otyłość lub bezdomność. Większość społeczeństw odmawia dzieciom prawa bezpruderyjnego przyglądania się inności, a tym bardziej zadawania pytań, a już o zgromadzenie – pokazywania palcem. Chronimy w ten sposób osoby „inne”, czyli pod jakimś względem odróżniające się od ogółu (psychicznie, fizycznie czy zachowaniowo), przed dyskryminacją i przykrymi odczuciami. Najmłodsi mają jednak naturalną ciekawość świata i należy pamiętać, iż dla nich zadanie pytania „dlaczego jesteś gruby” jest tak samo oczywiste, jak „dlaczego pijesz oranżadę?”

■ Ciekawości na pomoc

Ujście instynkt zadawania pytań znajduje najczęściej w rodzinnym kadrze. Są jednak i rodzice, którzy niekoniecznie potrafią bez zażenowania odpowiedzieć na ich bezpośredniość, dlatego książka ta jest za razem świetną ściągawką dla rodziców, jak i bodźcem do rozmów na lekcjach etyki (a także wychowawczych). Bowiem szkoła jest, z zasady, tym miejscem, gdzie obcy dzieciom nauczyciel powinien potrafić mówić nawet o delikatnych sprawach w sposób neutralny, nie zapominając o swojej roli wychowawczej.

■ Ksiądz w XXI wieku

W pozycji tej widnieje również rozmowa z księdzem Adamem (Bonieckim – można go rozpoznać na zdjęciu) – znak czasu, w XXI wieku dzieci i dorośli przestają otaczać zawód ten mgłą tajemnicy, wręcz boskości – domagają się konkretnych wyjaśnień i opisów.

Bohaterowie nie przedstawiają się z nazwiska, jedynie imieniem, ale szczerze odpowiadają na dociekliwe pytania młodych reporterów, np. A co ksiądz ma pod

sutanną? A ten Bóg, to co to jest? A dlaczego ludzie wstydzą się chodzić nago? A gdzie się Pan załatwia? I Pan tak zupełnie nie widzi?

■ Zakazane pytania na lekcji etyki

Książka zawiera zaledwie 63 strony, ma jednak czym zainteresować! Obok każdego bohatera rozmowy znajduje się jego zdjęcie wykonane przez panią Annę Bedyńską, na przykład fotografia nagiego Lecha prasującego sobie koszulkę. Można ją czytać w domu, można korzystać z niej w szkole.

Używałam jej na etyce z trzecioklasistami. Grupa zazwyczaj bardzo żywiołowa, tych wywiadów (z bezdomnym Zygmuntem, otyłą Katarzyną i Wiolą, która urodziła się z achondroplazją) wysłuchała z dużą ciekawością i zainteresowaniem. Mieliliśmy też, rzecz jasna, pogadankę o każdej z sytuacji rozmówców. Czterdzieści pięć minut szybko mija, szkoda, gdyby



lekcja trwała dłużej, poznaliby kolejne postaci.

■ „Cześć, kto pyta, nie błądzi!”

„Cześć, mam na imię Tomek, i jestem przekonany, że jeśli czegoś się nie wie, to warto pytać. Najlepiej tych, co wiedzą” – to od autora książki.

Ode mnie zaś: „Cześć, mam na imię Jasia, zgadzam się z Tomkiem. A gdzie nauczymy się zadawać pytania tak dociekliwe, jak nie na etyce?” □

Rubryka HERL etyka

Peter Herl



Możliwość, dobrowolność i rezygnacja z uczęszczania na etykę w przedszkolach i szkołach

W PUBLICZNYCH przedszkolach organizuje się (...), naukę religii na życzenie rodziców (opiekunów prawnych). W publicznych szkołach podstawowych, gimnazjach, ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych, zwanych dalej „szkołami”, organizuje się (...) naukę religii i etyki”

Cytat ten (wytłuszczenie AAS) pochodzi z §1 dokumentu „Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach. (Dz.U. Nr 36, poz. 155, z późn. zm.)” i wyraźnie informuje, iż w nauczaniu przedszkolnym nie przewidziano zajęć z etyki. Jeśli przedszkole proponuje wybór zajęć dodatkowych, można oczywiście zgłosić chęć organizacji lekcji etyki, które zostaną (przy odrobinie szczęścia) wprowadzone w życie, jednakże na zasadzie innych zajęć dodatkowych w przedszkolach, nie zaś według ustawy, dotyczącej szkół.

Następne cytaty pochodzą z dokumentu Ministerstwa Edukacji Narodowej „Informacja w sprawie zasad organizowania nauki religii i etyki w roku szkolnym 2014/2015”. [<https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/informacja-w-sprawie-zasad-organizowania-nauki-religii-i-etyki-w-roku-szkolnym-2014-2015.html>]

„Religia i etyka nie są dla ucznia przedmiotami obowiązkowymi, udział w nich jest dobrowolny. O udziale ucznia w zajęciach z tych przedmiotów decydują rodzice lub pełnoletni uczniowie poprzez złożenie - na zasadzie dobrowolności - wspomnianego oświadczenia.”

W związku z wyrażeniem "dobrowolny" należy podkreślić dwie rzeczy. Po pierwsze, uczestnictwo w katechezie ma charakter nieobowiązkowy w związku z czym, jak już pisaliśmy, szkoła nie ma prawa wymagać od rodziców/uczniów podpisania dokumentu rezygnacji z lekcji religii katolickiej, jakby była ona przedmiotem, na który zapisane zostaje automatycznie każde dziecko. Jak napisano w dokumencie, aby zostać uczestnikiem lekcji czy to religii, czy etyki (lub zapisać dziecko) należy złożyć do dyrekcji pisemne oświadczenie w tej sprawie. Po drugie, dobrowolność dotyczy rodziców i uczniów, nie zaś władz szkoły. Jeśli zostanie im złożone choćby jedno oświadczenie, ich obowiąz-

kiem jest doprowadzenie do zorganizowania lekcji etyki we własnym budynku (co najmniej 7 osób na całą szkołę) lub odesłania ucznia/-ów do innej placówki, gdzie takie zajęcia mają miejsce (od 1 do 6 zgłoszeń).



Niechętni etyce dyrektorzy czy wychowawcy często nie rozmawiają o tym przedmiocie na forum klasowym. Indywidualnie zaś, informują rodziców, że ich dziecko jest jedynym chętnym na lekcje etyki, więc bez wątpienia zostanie odesłane do innej placówki, co zniechęca do składania podań w obliczu skomplikowanej organizacji czasu rodzinnego. Niezbędna jest, w związku z takimi manipulacjami, komunikacja między rodzicami, zaangażowanie w nią trójek klasowych i rady rodziców.

„Po złożeniu oświadczenia udział w wybranych zajęciach staje się dla ucznia obowiązkowy.”

Jeśli zapisaliśmy dziecko/ siebie na katechezę bądź etykę, uczeń musi na nią uczęszczać, jak na każdy inny przedmiot obowiązkowy i wypełniać obowiązki szkolne z nim związane. Z jego absencji wyciągnięte zostaną konsekwencje (jak obniżenie sprawowania itd.)

„(...) w przypadku rezygnacji z udziału w tych zajęciach konieczne jest poinformowanie szkoły o zmianie decyzji.”

Z wybranych zajęć można zrezygnować. Należy zrobić to w pisemnym zgłoszeniu do dyrekcji placówki. Rodzic / uczeń nie ma obowiązku podawania przyczyny opuszczenia danych zajęć. Czasem warto jednak takowe wyszczególnić, np. gdy nauczycielem etyki okazuje się ksiądz, siostra zakonna czy katechet(k)a (co niestety jest legalne, ale ma prawo nam się nie podobać), lub, gdy osoba ta jawnie głosi treści religijne czy po prostu jest niekompetentna. W przypadku rezygnacji z danych zajęć w ciągu roku szkolnego, to opiekunowie (lub pełnoletni uczeń) decydują o tym, czy ma z nich zostać dziecku wystawiona ocena (na okres/koniec roku), czy nie.



W obliczu częstej niechęci dyrekcji wobec lekcji etyki, celowym wydaje się składanie wszelakich podań w dwóch egzemplarzach, z których jeden - podstem-

plowany przez sekretarkę - pozostawiamy sobie, jako dowód złożenia go. □

Niecodzienne liczby

AAS (foto internet)



W BLISKO połowie (48%) państw niewierzący, agnostycy oraz niezaliczający się do żadnej religii stanowią drugą pod względem liczebności grupę (nie)religijną. Szacuje się, że na całym świecie 16% populacji należy do tej właśnie grupy.

WEDŁUG naukowców, którzy oparli się na odkryciach neurobiologicznych, należałoby zmodyfikować godziny rozpoczęcia dni szkolnych, w zależności od wieku ucznia. Ich szczyt koncentracji przypada, bowiem, w zupełnie różnych momentach dnia. Tak więc dziesięciolatki powinny wędrować do szkoły na 8.30, od szesnastu lat w górę o 10.00, dorośli zaś (osiemnastoletni i więcej) dopiero o... 11.00! Specjaliści posuwają się nawet do stwierdzenia, iż obecne godziny pracy szkolnej stoją w około trzygodzinnej sprzeczności z zegarem biologicznym uczniów, co mogłoby być odpowiedzialne zarówno za niepowodzenia w nauce, jak i niektóre kłopoty ze zdrowiem. Proponujemy wpisać etykę w plan lekcji w okresie największego skupienia mózgu w danym wieku.

KRÓLUJĄCA niepodzielnie w książkach o zdrowym odżywianiu, emblematyczna dla śródziemnomorskiej kuchni stulatków złota ciecz, czyli



oliwa z oliwek może stać się niedługo produktem luksusowym i trudnodostępnym. Susza w Hiszpanii, bakterie we Włoszech i na Korsyce oraz kryzys w Grecji, wszystko to powoduje, że produkcja tego autentycznie życiodajnego płynu, którego wagę dla zdrowia i rozwoju organizmu pojęła wreszcie także i polska kuchnia, spada w tym roku o 1/3. □



„Prawdziwym
miejscem spoczynku
zmarłych jest serce
żywych.”

Jean Cocteau

Grób rybaka. Isola dei Pescatori (Jezioro Większe, Włochy). Jean Cocteau (1889-1963) francuski poeta, pisarz, dramaturg i członek Akademii francuskiej

Stop klatka: Diwali

Agnieszka Abémonti-Świrniak

HINDUISTYCZNY Festiwal Świąteł, Diwali (inaczej Dipawali) obchodzony jest raz do roku przez pięć dni. Słowo „dipawali” oznacza dosłownie „rząd lamp” i odnosi się do małych, glinianych lampek oliwnych, ustawianych w te dni przed domami na powitanie bogini szczęścia i dobrobytu Lakshmi, wieszają się także świecące lampiony. Jak we wszystkich innych religiach, światło jest symbolem zwycięstwa nad złem (rozświetla ciemności). Każdego dnia wierni odnoszą się do innego boga, najważniejszy jest zaś trzeci dzień festiwalu, poświęcony Lakshmi, której z kolei towarzyszy słoniowy bóg Ganesz. Według jednego z kilku kalendarzy hinduistycznych dzień następny jest rozpoczęciem nowego roku.

Uczestnicy obchodów obdarzają się upominkami. Podstawowym darem w tej kulturze jest, jak u rodzimowierców słowiańskich, pożywienie. W pierwszym



Kartka z życzeniami na Diwali (ilustracja internet)

rzędzie stoją tradycyjne słodycze i ryż, czasem owoce. Podobnie jest zresztą z ofiarami, składanymi bogom. Ponieważ należy się na święto to przychodzić w całkiem nowe szaty, nikomu nie może ich zabraknąć. Ubrania stają się zatem ważnym tego dnia prezentem i musi je otrzymać każdy, kogo na nie nie stać. Bogatsi ofiaro-

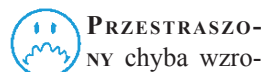
wują je biedniejszym. Dziewczęta dostają bransoletki i wstążki.

Diwali obchodzony jest hucznie nie tylko w Indiach, ale także w innych krajach, o dużym skupisku Hindusów i hinduistów, zwłaszcza na Wyspach Brytyjskich, gdzie całe dzielnice przeistaczają się na ten czas w morze radosnych światełek. ■

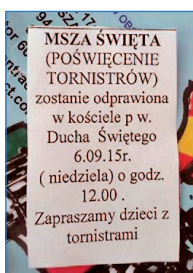


Dziennik szkolny

Czyli etyczne „z życia wzięte”



PRZESTRASZONY chyba wzrostem „etycznego wyżu demograficznego”, czyli wzrostem liczby szkół z etyką oraz ogromnym przyrostem bojowości rodziców o niechodzenie na katechyzę i urządzanie zajęć z etyki, kościół postanowił kontratakować. Hitem rozpoczęcia roku 2015/2016 było... święcenie tornistrów (i nie tylko!). Mała ironia rodziców:



„Wczoraj, w sali klasowej rodzice pytali o święcenie przyborów szkolnych. Ta-aaak!!!Ja w ogóle nie skumałam, o czym mowa. Wychowawczynie polecała do dyrekcji. Dopytać. Gdy wróciła do sali, powiedziała że przybory szkolne przynieść 02.09.2015, pójść z tym dzieciaki na mszę między zajęciami.

Tak więc dzieciaki i ich rodzice dzwili tornistry. W tych tornistrach wszystko co mieli, bo przecież: poświęcony długopis dłużej pisze, farb, pomimo używania

nie ubywa, zeszyty poświęcone cudownie się mnożą, no i śniadaniówki są zawsze pełne. Gdyby to nie było tragiczne i smutne, śmiałybym się.” ▢

Informacja - Kaja Kubiak, SP gmina Czerwone / Foto - Koszalin Szkoła Podstawowa nr 17 (dzięki: strona fb „Polska do państwo klerikalne)



ETYKA na pierwszej lekcji, jak wiadać nie zawsze jest zachęcająca, choć wydaje się, mimo wszystko, mniejszym złem, jeśli szkoła nie jest w stanie poradzić sobie inaczej, a uczniowie nie muszą czekać.

„No i mamy rozpoczęcie roku szkolnego za sobą, zatrudniono nowych nauczycieli (w tym 2 zakonnice i 1 księdza), odśpiewanie religijnego hymnu szkoły, a na koniec informację, że w tym roku córka ma w planie lekcji etykę w poniedziałek o 7.10! Do tej pory lekcje w tej szkole zaczynały się o 8.00...

Pani dyrektor zaczepiona przeze mnie przed sekretariatem opowiada coś w stylu,

że etyka jest przedmiotem dodatkowym, że tylko w kilku szkołach w Krakowie i uczniowie z innych szkół jeśli chcą, to sobie muszą dojeżdżać.. no i na moje wcześniejsze, że religia ma ten sam status, to odp., że na etykę nie ma tylu chętnych itd. Jednym słowem nie ma opcji zmiany godziny, a córce odechciało się chodzić... i chyba o to chodziło...” ▢

Informacja - Krystyna B.



„CHCIAŁAM się z Wami podzielić moją radością. Syn poszedł do pierwszej klasy w dużej toruńskiej szkole. Nie dosyć, że religia jest na ostatniej bądź pierwszej lekcji, nie dosyć, że oświadczenie wypełniali absolutnie wszyscy rodzice (odpowiednie podkreślić: etyka, religia, obie lub żadna), to w dodatku okazało się, że etyki będzie uczyć sama pani dyrektor, wspaniała kobieta. Nie było mszy na rozpoczęcie, nic nie słyszałam o święceniu tornistrów. Krzyży nie zauważyłam. A katechetka nie robi min i normalnie odpowiada na „dzień dobry”. ▢

Informacja - Anna Sobolewska, Toruń / SP 28